ROK IV MAJ — CZERWIEC 1932 Nr. 5 — 6

STRAŻNICA HARCERSKA



WARSZAWA—POZNAŃ

REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI

„Będą wam przeszkadzać, więc walczcie, usuńcie każdego, kto waszą pracę chce psuć głupio i nie ustańcie w pracy, aż celu nie dopniecie."

Andrzej Małkowski.

TREŚĆ:

Cena zeszytu 75 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA

ROK IV MAJ — CZERWIEC 1932 Nr. 5 — 6

Wychowanie obywatelskie.

Referat pod powyższym tytułem został wygłoszony na ostatnim (XII) Zjeździe Walnym Z. H. P. Treść referatu nie wybiegała niestety poza ramy ogólników, jakie od pewnego czasu w tej sprawie spotkać można w prasie.

A szkoda, bo gdyby referentka (dhna Martynowiczówna) sięgnęła bodaj do materjałów, jakie w wyjątkach przytaczaliśmy w „Strażnicy Harcerskiej" za znakomitym pedagogiem, ś. p. Lucjanem Zarzeckim, to może więcej byłoby rzeczowych danych do dyskusji, która trwała stosunkowo krótko i była naogół w treści swej nikła.

„Wychowanie obywatelskie" — termin tak modny dzisiaj — nie jest niczem nowem w harcerstwie. Wszak obywateli - żołnierzy wychowywaliśmy (i z dobrym wynikiem) od zarania naszego ruchu, a wychowanie harcerskie jest wychowaniem obywatelskiem w najlepszem znaczeniu. O cóż więc chodzi? Czegóż od nas chcą? Czy jakiegoś n o w e g o pojmowania wychowania obywatelskiego, innego niż dotychczas? Po nitce dojdzie się z czasem do kłębka, zwłaszcza gdy zanalizujemy enuncjacje, ogłaszane w sanacyjnym „Zrębie". A już trochę zasłony uchylił nam p. W. Sieroszewski, pisząc swego czasu w tem piśmie o kulcie „budowniczych". Zajmiemy się i tą sprawą wkrótce, ale obecnie interesuje nas przedewszystkiem to, czego nie znaleźliśmy w referacie dhny Martynowiczówny. A nie znaleźliśmy w niem wyjaśnienia, na czem polega i s t o t a wychowania obywatelskiego.

Wychowania obywatelskiego wogóle, w abstrakcji — niema. Tak jak niema obywatela ani człowieka wogóle, jak niema drzewa wogóle, a tylko jest drzewo konkretne (dąb, sosna, świerk), człowiek konkretny (Polak, Niemiec, Francuz). Zrozumiałem przeto jest, że wychowanie obywatelskie, jeśli ma być realne i pożyteczne, musi być dostosowane do potrzeb konkretnego gatunku człowieka (Polaka, Niemca lub Francuza), a u nas w Polsce musi to wychowanie być p o l s k i e m wychowaniem obywatelskiem. Bo niema obywatela beznarodowego, prócz w masońskich i socjalistyczno - komunistycznych międzynarodówkach.

Jaki cel ma stawiać sobie polskie wychowanie obywatelskie? Oczywiście, celem tym jest takie wychowanie obywatela, aby się stał podporą Rzeczypospolitej, aby spełniał wzorowo i z ochotą wszystki obowiązki wobec Boga, Polski, rodziny i bliźnich. Zastanówmy się jednak nad tem szczegółowiej. Kto wywalczył niepodległe Państwo Polskie? Czy t. zw. mniejszości narodowe, Żydzi, Rusini, Niemcy? Nie! Cała nasza historja, cała nasza wielkość w przeszłości i niepodległość dzisiejsza, cała polska wspaniała kultura jest dziełem Polaków, Narodu Polskiego.

Nasz naród, a nie inny, swoją pracą, tysiącletnim wysiłkiem, potęgą ducha i własną krwią wszystko to stworzył i wywalczył. Inni, poza nielicznymi wyjątkami, czyhali tylko, by nas oszukać, zgnębić, zniszczyć, rozgrabić. Trzeba mocno głosić tę wielką prawdę, że Państwo Polskie jest emanacją Narodu Polskiego, jest polityczną organizacją narodu żywego, mającego swoją własną duszę zbiorową, swoje własne posłannictwo dziejowe do spełnienia. I polska organizacja państwowa (państwo) tylko i wyłącznie interesom Narodu Polskiego służyć winna, a nie interesom innych. Rzeczypospolita, to nie towarzystwo akcyjne, w którem część akcyj mają Polacy, a drugą część żydzi, Niemcy i Rusini, domagający się udziału w rządzeniu **naszym** dorobkiem narodowym. Te mniejszości, krzykliwie dopominające się niezwykłych przywilejów, powinny wiedzieć, że za gościnę i opiekę w Państwie Polskiem, muszą zapłacić lojalnością, a nie rwać się do rządów nad... Polakami.

Dochodzimy do jądra zagadnienia. Obywatele Rzeczypospolitej składają się z dwóch grup: z Polaków i z innych narodowości. Naród Polski jest podstawą naszego Państwa. Przeto nasze państwowe (używając modnego dziś terminu) wychowanie obywatelskie przedewszystkiem powinno mieć na celu żywioł polski, powinno pomnażać w Narodzie Polskim cnoty i siłę, odporność na czynniki rozkładu, rozwijać jego duchową i materjalną ekspansję, budować patrjotyzm, ideję narodową i religję Chrystusową jako koronę wszystkich dążeń w duszach polskich. To cel główny. A jako cel dodatkowy: uczenie mniejszości narodowych lojalności wobec Państwa (wymagać tej lojalności!) i pozyskiwanie mniejszości słowiańskich i germańskich dla polskości. A to pozyskiwanie będzie mogło się odbywać tylko wtedy, gdy polskość będzie przyciągała. Przyciągać zaś wtedy będzie, gdy będzie imponować swoją wielkością, siłą, twórczością i naczelnem stanowiskiem w Państwie. Resztę zrobi — czas.

Wyjaśniliśmy pokrótce, co uważamy za istotę polskiego wychowania obywatelskiego. Na ostatnim Zjeździe Walnym

dh. H. Glass zgłosił wniosek, że naczelnym obowiązkiem Z. H. P. jest praca na terenie młodzieży *polskiej*. Wnioskodawca kierował się niewątpliwie temi samemi motywami, jakie wyżej przedstawiliśmy. A większość zjazdowa, niezastanawiając się nawet nad treścią wniosku, z lekkiem sercem wniosek ten utrąciła, odrzucając jego nagłość.

Czy ta większość zjazdowa zdawała sobie sprawę, że wychowanie obywatelskie, któreby w naszych warunkach nie miało na celu *młodzieży polskiej*, prowadziłoby w skutkach do osłabienia naszego państwa? Przecie nasze państwo jest państwem polskiem.

Harcerze a Państwo

w świetle Listu Pasterskiego Prymasa Polski.

Drugi miesiąc upływa od wydania listu pasterskiego Prymasa Polski. Dzisiaj dopiero mamy możność rozważyć treść tego dokumentu, w świetle obowiązków harcerstwa i harcerzy. Możemy to uczynić tem spokojniej, że niemal cała Polska bez różnicy przekonań i stronnictw uchyliła głowę przed powagą myśli i dostojeństwem autorytetu, które promieniują z listu.

Cała niemal Polska stwierdziła z radością, że istnieje jednak u nas instytucja, która po przez lata i wieki całe przerzuca pomost od czasów, gdy państwowość polska znajdowała się w kolebce, aż do dnia dzisiejszego.

To też we wskazaniach Prymasa Polski odzywa się mądrość wieków. Mądrość ta, natchniona przez naukę Chrystusa, daje Polakom i Polsce zasadnicze wskazanie: *bez względu na przedmiot i dziedzinę prywatnego czy też publicznego życia, obowiązuje człowieka przyrodzone prawo moralne i dekalog.*

Od wielu lat trudzą się polscy harcerze, którzy nie zatracili wiary w hasła Związku, nad wprowadzeniem zasad etyki do życia publicznego. Zadanie często wydaje się nad siły. Wielu uniósł wir walk zażartych, toczonych bez miłosierdzia na arenie publicznej. Inni czują się w swem posłannictwie dziwnie samotni. I oto złudzenie samotności pryska. Istnieje w Polsce instytucja, której odwiecznem powołaniem jest wprowadzanie zasad etyki do życia ludzi. To Kościół. List pasterski Prymasa Polski, przypomina to całemu Narodowi. Nie czujemy się już samotni. Nie jesteśmy błędnymi rycerzami, błądzącymi na oślep wśród manowców publicznego życia, ale harcerzami wielkiej armji, która maszeruje od wieków przez świat i po za świat.

Co więcej, list pasterski nie nakazuje nam odosobnienia od życia publicznego. Przeciwnie. Wzywa wiernych do udziału w życiu publicznem, powiadając:

„....Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem. Wszak jest nie do pomyślenia, aby w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłącznie dziedziną kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość stale miała rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszemu przekonaniu."

a nieco dalej:

„Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych, a zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną."

a wreszcie:

„Pod względem m o r a l n y m polityk katolicki powinien we wszystkich s z c z e b l a c h i we wszystkich dziedzinach życia państwowego urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej. Katolicki obywatel, robotnik, urzędnik, oficer, żołnierz, poseł, senator, członek rządu, nie może mieć dwu sumień, katolickiego dla życia prywatnego, a niekatolickiego dla spraw publicznych. Prawo Chrystusowe obowiązuje we wszystkich dziedzinach."

A oto ideał obywateli - katolików w życiu publicznem:

„uzdrowienie życia publicznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego stanu zdziczenia".

Na tle tych wskazań rozwija list pasterski w skrócie całą naukę katolicką o stosunku obywateli do państwa, państwa do obywateli, Kościoła do państwa i państwa do Kościoła.

Interpretuje słowa św. Pawła o pochodzeniu władzy od Boga, stwierdzając, że od Boga pochodzi samo istnienie władzy naczelnej, jako konieczność natury. „Opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą".

Ale „państwo nie ma... mocy uprawiania nieetycznych czynów... Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą i bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie u ś w i ę c i ż a d n e g o n a k a z u n i e m o r a l n e g o".

Krótko mówiąc, nauka Kościoła mówi o doskonałej równowadze między prawami państwa, Kościoła, jednostki, rodziny i grup społecznych. Harcerstwo, jako organizacja społeczna, znajduje w liście i dla siebie wskazówki bardzo ważkie, zwłaszcza w dziedzinie wychowania:

„Zwierzchnia władza państwowa jest suwerenna, bo jej i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem", ale „nie jest atoli wszechwładna, ani integralna". „Nie można

więc z prawem przyrodzonem pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym... i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia".

List cytuje w tym względzie również ustęp z Encykliki Ojca św. Piusa XI, który głosi: *„Poglądu, aby młode pokolenia należały do państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat, aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonem prawem rodziny"*.

Zrozumienie dla roli swobodnej inicjatywy społecznej i dla roli rodziny w wychowaniu młodzieży, to główny motyw ostatnich ustępów listu. Z radością widzimy, że nasze usiłowania dla utrzymania niezależności harcerstwa nie stoją z nimi w sprzeczności. We wskazaniach listu będziemy szukać otuchy do naszej pracy w dotychczasowym kierunku.

Jaknajusilniej jednak radzimy wszystkim dorosłym i dorastającym harcerzom zapoznanie się z jego treścią i głębokie przemyślenie. Niechaj list stanie się przedmiotem gawęd na zebraniach starszoharcerskich i kursach instruktorskich .

Czasy idą groźne. Prymas Polski, rzucając słowa nauki i przestrogi, nie tai tego przed Narodem:

„Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl Bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm Państw wniósł rozterkę. Swój ideał polityki-demona urzeczywistnił w bolszewji. Okłamaną, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom — po przez rewolucyjne chichoty".

„Kto tego szatana od Polski odżegna"?
Tragiczne, ale potężne pytanie. Nie w naszej mocy dać na nie odpowiedź. Jedno tylko możemy na tem miejscu oświadczyć Temu, który na łamach „Strażnicy", w zaraniu jej istnienia przesłał nam i harcerstwu słowa przestrogi [1]).

„Ludźmi tylko jesteśmy, błądziliśmy często w służbie dla Polski i Kościoła i harcerstwa. Pragniemy jednak zrobić wszystko, co jest w naszej mocy, aby zwycięstwo Kościoła Chrystusowego w naszej Polsce przy Boskiej pomocy przyśpieszyć.

---

[1]) Patrz zeszyt Nr. 3, rok 1929.

REMIGJUSZ KWIATKOWSKI

P i e ś ń.

A kto jest w szeregu z nami,[1])
ten godności swej nie splami,
bo z honorem
życia torem
naprzód musi iść!

Spełnia święcie to, co powie,
kłamstwo obce szeregowi,
gdy da słowo,
ręczy głową,
jak w Zawiszę wierz!

Polskę kocha ponad życie,
dla Niej serca żar i bicie,
bo w szeregu
hasła strzegą:
Ojczyzna i Bóg!

W bliźnim zawsze widzi brata,
czy to pałac, czy to chata
w ciężkiej chwili,
chęć wysili,
ulgę, pomoc da!

Jest rycerzem w każdym względzie
wszelką krzywdę zwalcza wszędzie,
dzielnie, śmiało
jak przystało
na rycerską brać!

Wielbi piękno i przyrodę,
kocha wolność i swobodę,
z jasnem czołem
apostołem
cnót i krasy jest!

Do posłuchu i karności
przyzwyczaja się z młodości,
kształci ducha,
ten co słucha
będzie wiele wart!

Z sercem młodem, z duszą młodą
i z uśmiechem i z pogodą,
czy przez dolę,
czy niedolę,
przejdzie życia szlak!

W myślach, w mowie zawsze czysty,
w czynach mężny i ognisty,
Polsce siebie
da w potrzebie,
jako wierny syn!

I przeżyje życie całe
Polsce, Matce swej, na chwałę
i Ojczyzna
wdzięcznie przyzna,
że Polakiem był!

Śmiać się czy oburzać?

Zastanawiam się nad uchwałą XII Zjazdu Walnego Z. H. P. o pismach i wydawnictwach harcerskich[2]) i zdumiewa mnie, jak jest smutną, mimo że tak humorystyczną, bo tragicznym humorem tchnie cała, od początku do końca.

Więc, punkt pierwszy uchwały mówi, że „pisma i wydawnictwa", t. zn. powieści, poezje, dramaty, poematy oraz jednodniówki, miesięczniki, czy tygodniki harcerskie, „mogą powstawać i istnieć jedynie za zgodą Naczelnictwa Z. H. P.". „Powstawać" i „istnieć"!

---

[1]) Na nutę: „Już fajeczki wypalone"... Przedruk z czasopisma „Harce", wydawanego w Kijowie w latach 1917 — 1919.

[2]) W tej sprawie Redakcja otrzymała kilka artykułów, umieszcza jednak na razie tylko artykuł dha dr. Ignacego Kozielewskiego, jednego z twórców harcerstwa, gdyż Jego głos i opinja jest najbardziej miarodajną. W celu uniknięcia nieporozumień, autor złożył Redakcji oświadczenie, że bierze na siebie pełną odpowiedzialność za niniejszy artykuł, który niezawodnie nie spodoba się zwolennikom policyjnych środków w harcerstwie.

Dotąd uważano, że dzieła sztuki harcerskiej, jak każdej sztuki wogóle, powstawały za wpływem t. zw. natchnienia, na które składały się zresztą liczne czynniki, natury zewnętrznej i wewnętrznej.

Starożytni Grecy pięknie to wypowiedzieli w legendzie o Muzach; a teraz Naczelnictwo Z.H.P. zostało obciążone przez Zjazd XII — rolą Muz! Ależ to boskie widowisko! O, Arystofanesie! Dlaczego zmarłeś tak wcześnie? Zamiast twoich boskich Muz Naczelnictwo Z. H. P. będzie regulowało „powstawanie" arcydzieł! Ale Zjazd nieroztropnie sobie postąpił, że odrazu nie poprzydzielał funkcji: np. wiceprezes Z. H. P., to Klio! Naczelnik Głównej Kwatery to Melpomena, a Sekretarz Generalny to Terpsychora!

A z drugiej strony ten Instytut Muz, regulujący „powstawanie" dzieł, ma być Komitetem Cenzury z prawem niszczenia wszystkich dzieł, skoro nie mają, no, i nie mogą „istnieć" bez zgody Naczelnictwa Z. H. P. I proszę sobie wyobrazić, że jakiś Arct czy Gebethner, czy Św. Wojciech wydają dzieło harcerskie; Komitet Cenzury Z. H. P. uznaje, że dzieło mu nie odpowiada, a wtedy Arct czy Św. Wojciech muszą nakład zniszczyć!

A jeśli nie zniszczą, mimo braku zgody Naczelnictwa Z. H. P.?

Wspaniali byli ci ustawodawcy Zjazdu XII, którzy przegłosowali to prawo o pismach i wydawnictwach! Chociaż, wnosząc z Komunikatu Naczelnictwa Z. H. P. L. 1, były to raczej ustawodawczynie, bo jak Komunikat poucza, za tym wnioskiem „instruktorki na komisji drużyn żeńskich wypowiedziały się jednomyślnie" (co to znaczy zapał i duch!) a instruktorzy tylko większością [1]).

Punkt drugi tego kagańca harcerskiego rozszerza uprawnienia Komitetu Cenzury Harcerskiej aż do pociągnięcia redaktorów i wydawców do odpowiedzialności, w razie uznania, że „pismo" jest dla harcerstwa szkodliwe.

Biedny Gebethner i Arct, którzy mogą być przecie też wydawcami! Ileż szkód mogą ponieść w razie zbytniej surowości Cenzury Harcerskiej!

Oczywiście, gorzej będzie tym „krnąbrnym", żywiołom w samem harcerstwie, które ośmielą się nietylko mieć inne zdanie, niż Cenzura Harcerska, ale i wypowiedzieć swoją niezależną opinję publiczną; i nareszcie, nareszcie dogodna sytuacja! Ci, którzy będą sądzili pisma, dla harcerstwa „szkodliwe", to będą właśnie ci, przeciw którym odzywać się będą owe krnąbrne głosy wszelkiej odrębnej myśli! Jakżeż trafnie będą mogli ocenić dobro organizacji, w ich osobach tak dotknięte! Jakżeż wysoko

[1]) Dla ścisłości zaznaczyć należy, że komisja starszego harcerstwa wypowiedziała się przeciwko temu kagańcowemu wnioskowi. Autorem wniosku był podobno dh. Antoni Olbromski.

wzniesie się harcerstwo, bronione tak z ducha i z formy harcerskiemi sposobami!

Ale pominąwszy humorystyczny pierwiastek tych uchwał, i podkreśliwszy, że nie wolno było ośmieszać Związku Harcerstwa Polskiego podobnie niemądrze sformułowanymi wnioskami, do tego drukowanymi w „Wiadomościach Urzędowych", trzeba najmocniej zaprotestować przeciw próbie zamykania ust ludziom, niedogodnym dla innych członków organizacji, bo rzeczą jest jasną, że to jest nie harcerska uchwała, ale policyjna!

To znaczy, że harcerstwo wchodzi z okresu wolności myśli przy karności działania — w okres niewoli myśli!

Ale za nią idzie zawsze albo ciemnota, albo bunt! Ale niewola myśli upadla a wprowadzenie jej dowodzi gwałtownego obniżenia ideowego u osób, korzystających z tego sposobu walki! Dowodzi także ich bezradności i niepewności swego stanowiska! Dowodzi równie, że nie harcerskie cele te osoby mają na celu! Praca harcerska cóż ma bowiem wspólnego z zagłuszeniem myśli harcerskiej, niedogodnej dla chwilowo rządzącej grupy?

Kto kiedy myślał, że harcerstwo dojdzie do tego stanu, że wprowadzi haniebny system, przy którym wolno będzie myśleć tylko to, na co władze pozwoliły! Wstyd! Wstyd i wstyd, że można było doprowadzić dotychczasowe harcerstwo do takiej obroży, do takiego kagańca psiego na myśl, jakby myśl można było skrępować, jakby nie była ona atrybutem szlachetnego, niezależnego bytu, jakby nie hańbą było policyjne środki wytaczać przeciw myśli harcerskiej!

To jest wstyd i głupstwo, bo to nie osiąga celu! Teraz dopiero oburzy się wszystko, co niezależne w harcerstwie, a co jeszcze nie zdawało sobie sprawy ze stanu rzeczy! Ale kto sądzi, że przestraszy myśl harcerską, ten przekona się, jak każdy, kto stosuje ucisk policyjny, że chybił celu! Jednak wstyd zostanie! Niestety, stokroć gorzej, że jest to zarazem i wstyd Związku Harcerstwa Polskiego.

Ignacy Kozielewski.

...„Patrzałem na zastój w polskiej organizacji skautowej i na zapanowanie złych zwyczajów, które tym, którzy skautostwa dostatecznie nie pojęli, pozwalały na próby przekształcenia Ruchu „na własne kopyto", a które wśród „skautów" sprowadzały lekceważenie praktyk i Prawa Skautowego. Te przykre słowa nie odnoszą się do wszystkich skautów. Między tymi tysiące przystąpiły do Ruchu z najczystszym i najświętszym uczuciem służenia Ojczyźnie i jestem pewny, że nigdy w swych duszach nie pozwoliły sztandaru swej służby zbrukać".

Andrzej Małkowski.

Druh Generał Józef Haller o tradycji i o dumie narodowej.

Żeńska starszoharcerska drużyna akademicka w Poznaniu zorganizowała w b. r. cykl gawęd. Pierwszą taką gawędę miał dh gen. J. Haller, poruszając tematy o szerszem znaczeniu, niewątpliwie interesujące liczne rzesze harcerskie. Gawęda była osnuta na tle wspomnień osobistych z pierwszych czasów harcerstwa. Dh. Generał Józef Haller podkreślał potrzebę mówienia o twórcach harcerstwa, o ludziach dziś już nie żyjących, jak np. ś. p. Jerzy Grodyński, ks. Kazimierz Lutosławski, Andrzej Małkowski, lub też usuniętych w cień, jak np. dh. Wyrzykowski, Kozielewski i inni. Trzeba mówić o nich i wiedzieć dużo, by wytworzyć naszą tradycję harcerską, bo tylko ci, którzy mają żywą i wyrobioną tradycję, mają dobrą i zdrową dumę narodową. U nas często zaciera się umyślnie pamięć o ludziach, niewiadomo dlaczego. A właśnie tradycja i pamięć o t. zw. drobnych rzeczach tworzy i wyrabia wielkość. Wielkość naszemu harcerstwu nadała tradycja narodowa, ona wyniosła ruch nasz odrazu na bardzo wysoki poziom, w stosunku do organizacyj skautowych zagranicznych. Dla wykazania, że narodom innym możemy imponować tylko poczuciem własnej dumy narodowej, podał dh. gen. Haller kilka przykładów z własnego życia, m. i. epizod, który zdecydował o tem, że wojsko jego przywiezione na Murman zostało uznane przez Wielką Brytanję za wojsko polskie, równorzędne angielskiemu, choć nie było jeszcze państwa polskiego. Stało się to dlatego, że gen. Haller nie przyjął „zaszczytu służenia w armji brytyjskiej" i stwierdził, że dla niego jedyną dumą jest służyć pod sztandarem Orła Białego. Uszanowano odrazu to stanowisko, wyczuto dumę narodową polską, to zaimponowało i wyrobiło opinję o Polakach, znanych najwyżej z tendencyjnych informacyj naszych wrogów.

Anglicy mają bardzo wyrobioną dumę narodową, z której my możemy brać przykład. Próbką dumy narodowej angielskiej może być drobne zajście, jakie miało miejsce przy powrocie do kraju wojsk polskich z Murmanu, które zatrzymały się przymusowo w Anglji. Grupka żołnierzy angielskich i polskich pobiła się. Po przeprowadzonem śledztwie ukarano jedynie Anglików — i to za to, że pozwolili pobić się przez żołnierzy innej narodowości — ucierpiała na tem zbytnio duma narodowa angielska. Taki wymiar kary był możliwy tylko tam, gdzie nie decydują paragrafy zabijające poczucie dumy narodowej, lecz gdzie wyrabia się wyższy typ obywatela, kierującego się sumie-

niem własnem, gdzie pielęgnuje i wyrabia się godność człowieka, a nie zabija się jej.

Zagranicą mają walor tylko wartości rodzime, narodowe, wniesione do wspólnego dorobku. Wszyscy mają dosyć bezbarwnych międzynarodówek. Lecz nietylko dla zagranicy trzeba kultywować wychowanie narodowe, a przedewszystkiem dlatego, że to jest najbliższa droga do doskonałości. Idźmy tą naszą odrębną a prostą drogą, nie skręcajmy z niej, by naśladować koniecznie innych, nie bądźmy „pawiem narodów". Te walory, które my damy zagranicy, muszą być odrębne, by zaciekawiały, bo inaczej, gdy będą kosmopolityczne, „wyjdą z obiegu".

Twórcy harcerstwa brali ze skautingu metody, ale ruch miał podłoże czysto polskie, narodowe. Już od samego początku, dla zaznaczenia tej odrębności, a uniknięcia naśladownictwa, nadano temu ruchowi nazwę polską „harcerstwa", wkładając w to i treść naszą polską. Harce — to nietylko ćwiczenia, harce fizyczne, ale i harce umysłu i ducha. O tych harcach umysłu trochę się zapomina, może dlatego, że Polak nie lubi długo myśleć. A trzeba się zapoznawać z wytworami naszego ducha polskiego, które i obcy uznają i szanują, jak np. Cieszkowskiego, Krasińskiego i innych. Ostatnio wprawdzie czasem czuje się niesmak do utworów, noszących nazwę polskich, a będących obcemi naszemu duchowi, jak np. dzieła Słonimskiego, Tuwima i innych żydków. Trzeba umieć odróżnić ziarno od plew. Dbać o kulturę duchową powinni przedewszystkiem harcerze, bo jeśli nazwano Polaków „gwardją Europy od wschodu", to harcerze powinni być tymi najlepszymi obywatelami. Powinni w pracy stawać się coraz lepszymi harcerzami. Jakim jest typ harcerski, h a r c e r z — wie doskonale, jeśli nie wie — czuje. Kto nie wie i nie czuje, czem jest harcerskość — nie jest harrzem.

Harcerka.

Niektóre uchwały, przyjęte na XII Zjeździe Walnym Z. H. P.*).

Uchwały Zjazdowe są nietylko dowodem i wynikiem pracy Zjazdu, ale także dają świadectwo o przewodnich myślach zrzeszenia, doraźnych zamiarach jego kierowników, pojmowaniu przez nich obowiązków wobec kraju; poznać tedy uchwały,

*) Wnioski, które znana większość zjazdowa odrzuciła, zostały ogłoszone w zeszycie 4 b. r. w artykule: „Wnioski omawiane i głosowane na XII Zjeździe Walnym Z. H. P.". Czytelników prosimy uprzejmie o zestawienie tych dwóch artykułów celem wyrobienia sobie sądu o zmaganiach ideowych w łonie obecnego Z. H. P. Artykuł niniejszy został nam nadesłany jako artykuł dyskusyjny.

jest to zdać sobie sprawę ze stanu zrzeszenia, nietylko organizacyjnego i finansowego, ale i ideowego, i moralnego, i obywatelskiego.

Z pośród uchwał XII Zjazdu Walnego Z. H. P. kilka budzi niezwykłe zainteresowanie; niektóre przejdą do historji Z. H. P.

Budzi więc już zaintresowanie uchwała pod punktem XI. Zjazd Walny, zaleca w niej czynne popieranie przemysłu, handlu i rzemiosła polskiego. Słuszna to jest uchwała, gdy weźmiemy pod uwagę groźną, nieprzebierającą w środkach, a dobrze zaopatrzoną w pieniądze konkurencję żydowską; na całej przestrzeni kraju widzimy zamierające warsztaty, zamykane sklepy polskie i otwierane na ich miejsce żydowskie; rozwijają się te placówki żydostwa dlatego, że ogół polski je popiera; bez nas żydzi by się nie utrzymali w Polsce; więc jest obywatelskim czynem — uchwała o poparciu przemysłu, handlu i rzemiosła polskiego przez harcerzy, a bardziej jeszcze przez harcerki, a zdumienie ogarnia tylko, że do tego potrzebne są uchwały; skoro jednak kraj nasz obejść się bez nich nie może, musi Naczelnictwo Z. H. P. do uchwały dodać teraz komentarz, co harcerki i harcerze rozumieć mają pod „przemysłem, handlem i rzemiosłem polskiem"; są bowiem w Polsce, nawet między Polakami tendencje, aby pod pojęciem „polski" — rozumieć nie „przynależny do narodu polskiego", „przyznający się do polskości", „za polskie kapitały pracujący", ale „mieszkający na obszarze państwa polskiego", „mający obywatelstwo polskie".

W ten sposób określenie pierwsze objęłoby tylko Polaków i kapitały polskie i niezależne od obcych; — określenie drugie zaś miałoby na względzie, obok rdzennych Polaków, także i żydów, i Niemców, i obieżyświatów wszelakich oraz kapitały obce; w pierwszym wypadku — kapitały, włożone w przemysł, handel i rzemiosło polskie, wytwarzają wartości i dają zyski, które zostają w Polsce i zasadniczo wspomagać będą liczne rzesze polskie, dziś nie mające pracy i przymierające głodem obok sytych „krajowych cudzoziemców"; w drugim zdobyte kapitały wywędrują z Polski, a zyski dadzą utrzymanie i dobrobyt ludziom nietylko obcym, ale często wrogo usposobionym do Polski.

Trzeba więc rzecz tę w komentarzu umieścić, aby ogół harcerski wiedział, przeciw komu uchwała ta głównie jest zwrócona i nie wątpimy, że nasze władze harcerskie mające w łonie swoim działaczy społecznych i prawników, sprawę należycie opracują i przedstawią, aby złowroga supremacja szczególniej żydów na ziemi polskiej była ograniczoną.

Warto podkreślić także uchwałę dziesiątą Zjazdu, treści „ogólnej", jak ją nazwali redaktorzy, ale którą należałoby wła-

ściwiej nazwać: „przeciw zakusom Strzelca na młodzież harcerską".

Jak wiemy bowiem, wedle rzekomo państwowego planu nie władz państwowych zresztą, lecz niektórych gorliwych „państwowców", młodzież harcerska byłaby niższym stopniem t. zw. wychowania „państwowego", którego wyższym stopniem byłby Strzelec, przejmujący możliwie automatycznie młodzież harcerską, kończącą jakieś 17 lat życia. Dobrzeby to wpłynęło na chudy zaciąg Strzelca. Otóż, uchwała Zjazdu XII godzi w tę koncepcję, bardzo nieszczęśliwie właśnie z punktu wychowawczego pomyślaną; uchwała podkreśla, że harcerstwo jest „ruchem ideowym młodzieży, starszych i dorosłych, dążącym przy pomocy skautowego systemu wychowawczego do urobienia pewnego typu człowieka"; dlatego, „koniecznemi i nieodzownemi warunkami dodatniego ostatecznego wyniku tej pracy są: jedność ideowa, ciągłość łańcucha wychowawczego i jednolitość systemu, realizowane w Z. H. P. przez gromady wilcząt, drużyny harcerskie i zrzeszenia starszych harcerzy...".

Powinszować trzeba odwagi Zjazdowi, że oparł sie Strzelcowi, który jest możny, mimo że smutną sławę sobie zdobył w społeczeństwie i tyle pracy przysporzył sądom polskim.

Mniej natomiast szczęśliwą wydaje się nam zmiana w § 3 Statutu, w którym wyraz „Ojczyzna" zastąpiony został wyrazem „Polska". Wydaje się nam ta zmiana niepotrzebną,, bo w Polsce dwa te wyrazy mają treść identyczną dla Polaka. Ojczyzna to Polska, a Polska to Ojczyzna; bo Ojczyzna to nie świat cały, po którym wałęsać się, handlować i robić interesy można; Ojczyzna to Polska, nawet wtedy, gdy w niej spotykały jej synów tylko kary, więzienia i śmierć; dla włóczęgów światowych tam Ojczyzna, gdzie dobrze, gdzie chleb, gdzie idzie interes; dla nas Polaków Ojczyzna tam, gdzie Polska, i tylko tam, gdzie Polska, jest Ojczyzna. Jesteśmy narodem osiadłym, u siebie; nic z koczownictwa nie mamy w sobie — cała nasza kultura, tradycja i pojęcia, wszystko związane jest z tą właśnie ziemią, która jest naszą, polską; dlatego, gdy my mówimy: „Ojczyzna", to myślimy: „Polska", a gdy słyszymy wyraz Polska, cała nasza istność duchowa odpowiada: „Ojczyzna".

Tedy zmiana owa jest zbyteczną, a wprowadzając rozdźwięk między te pojęcia, przeciwstawiając je sobie, jest szkodliwą.

Dlaczego więc została wprowadzona ta zmiana? Nie omylimy się, gdy tu dopatrywać się będziemy chęci szerzenia opacznie pojmowanych dążeń. Uległo się bowiem takie przekonanie, że byleby z pojęcia „Polska" usunąć jej treść narodową, jej narodowe, twórcze, kulturalne pierwiastki, a wtedy wszystkie ob-

ce narodowości, które się w kraju polskim znalazły, „obywatele polscy narodowości niepolskiej", a w pierwszym rzędzie — żydzi, chętnie przyjmą dla określenia siebie, jako obywateli państwa, przymiotnik „polski", i przez to staną się (rzekomo) wiernymi obywatelami polskiego kraju.

Ich bowiem nie razi przymiotnik „polski"; mogą się również dobrze nazwać — obywatelami francuskimi, niemieckimi i abissyńskimi; i palestyńskimi także; co to szkodzi? za nazwę podatków się nie płaci, a przymiotnik „polski" doskonale ułatwia w kraju tak patrjotycznym, jak nasz, tak „polskim" — interesy.

Jeśli ich co razić będzie w tym kraju—to „szowinizm" szerokich mas mieszkańców „pochodzenia polskiego", ten nierozum, który naprawdę każe żyć ludziom pochodzenia polskiego jakimiś polskimi pierwiastkami duchowymi, tradycją, histoją, tem wszystkiem, co przeszkadza swobodnemu interesowi; a co się streszcza w pojęciu „Ojczyzna", i jeśli ich co musi razić, to fakt, że co krok, co chwila — narzuca się im, „obywatelom polskim narodowości niepolskiej", pojęcia Ojczyzny polskiej, a gwałtem ich sumień i niewolą dla ich pojęć jest fakt, że muszą się liczyć z tą obcą „Ojczyzną"; i zaiste, przyjmować ich do harcerstwa i mówić im o „Ojczyźnie" to jednak kawałek bezczelności, bo tu w Polsce ich „ojczyzny" niema.

Ich nie będzie raziła tylko Polska, jako kraj „bezojczyźniany"; interes nie zna żadnej ojczyzny; interes zna kraj, kantor; im kraj bogatszy, tem lepszy będzie ich stosunek do niego, ale kraj, mający „miłośników ojczyzny", to nie teren dla interesu; to też ich u nas nie będzie razić tylko taki kraj, który charakteru polskiego mieć nie będzie, taki kraj nijaki, taka Uganda, czy Botokudu, czy Argentyna; takie ich państwo, nie ojczyzna!

Obawiamy się, że właśnie dla przypodobania się takim żywiołom wprowadzono w prawie harcerskiem zamianę wyrazu „Ojczyzna" na wyraz „Polska" i narzuca się pytanie, co się uzyska przez tę zamianę? Napewno nie pozyskanie obcych żywiołów dla Polski. Wrogów takich, jak Niemcy, czy żydzi — nie porwie się ideami i ideałami polskimi: mają własne, a są niezdolni do zrozumienia idei polskiej; nie pociągnie się ich również korzyściami; nierównie większe zdobywają w opozycji, a zresztą któżby się chciał opierać na obywatelach, kupionych i zapłaconych? Przecie oni jako przedmiot i podmiot handlu sprzedadzą kraj tym, którzy im więcej z kolei zapłacą. Nie zyska się więc nic na tym handlu, ale zato napewno wprowadzi się zamięszanie w głowach polskich, to znaczy osłabi się zdolność do walki i obrony Polski, naszej Ojczyzny. Nie należało tedy zniekształcać dotychczasowego ducha prawa harcerskiego.

Wyraz „Ojczyzna", tak drogi sercom polskim, bo łączyły się z nim najszlachetniejsze wysiłki w ciągu długich wieków wolności i katakumbowych lat niewoli, był zawsze dotąd łączony z wyrazem, stokroć wspanialszym i cenniejszym, rzucającym swój blask przedwieczny na wyraz „Ojczyzna" z wyrazem „Bóg"!
Dziś, usuwając „Ojczyznę", idziemy ku usunięciu z przyrzeczenia harcerskiego i „Boga". Inną jest bowiem treść hasła: „Bóg i Ojczyzna!", a inną stanie się treść zawołania: „Bóg i Polska".

Hasło pierwsze obejmuje obok Boga i Ojczyznę, i Polskę, — odwieczną duchową treść narodu i kraj ten cały, przez przodków zagospodarowany, obroniony i przekazany nam, ich potomkom; będą temu hasłu wierni ci, dla których Polska jest drogą, jako Ojczyzna.

Hasło drugie obejmuje i pierwszych, — nikt z Polaków bez drżenia serca nie wypowie świętego wyrazu „Polska", ale obok tej głębokiej treści mieści dziś ten wyraz inną jeszcze zasadę; w rozumowaniu prawno - państwowem określa wyraz „Polska" także miejsce zamieszkania i interesów, ale wielu z tych przypadkowych mieszkańców i ludzi interesu w Polsce nie powtórzy w związku z wyrazem „Polska" wyrazu „Ojczyzna" i wyrazu „Bóg", i dla tych wszystkich racji uchwała owa jest pedagogicznie niewłaściwa, politycznie błędna, a więc zbyteczna, nieprzemyślana i szkodliwa.

Częściowego przynajmniej wyjaśnienia dla tej uchwały szukalibyśmy w następnej zmianie statutu Z. H. P., w której się mówi, że dodaje się do obowiązującego statutu Z. H. P. następujący paragraf: „obywatele polscy narodowości niepolskiej mogą należeć do Z. H. P. na warunkach, określonych w regulaminach".

Jestem przekonany, że „obywatele polscy narodowości niepolskiej", mają teraz istotnie ułatwioną przynależność do Z. H. P., nie będąc zmuszonymi mówić o „Ojczyźnie" tam, gdzie przeważnie jest tylko ich kraj zamieszkania, kraj ich interesu i chleba. Podziwiać trzeba zaiste czułość odczuwania twórców tych paragrafów; jakżeż niezwykle wgłębili się oni w dusze tych cennych obywateli dziś Polski, a jutro Argentyny! tych obywateli, jakżeż dobrze spowinowaconych i ustosunkowanych nietylko z Berlinem, ale i ze wszystkiemi ghettami (jakżeż często marmurowemi i złotemi!) całego świata.

Ta uchwała jest to punkt zwrotny dla działalności pewnych kół w harcerstwie; były one mało uchwytne i z niedowierzaniem przyjmowano wieści o ich zamierzeniach; dziś wypo-

wiedziały się one jasno, korzystając z okoliczności, a może i zmuszone do tego przez sprzymierzeńców. Wrócimy jeszcze nieraz do tych spraw, a z nami przyglądać się im będzie ogół harcerski. *Inny.*

Przysięga.

Z własnym Krajem
nie zerwiemy,
Obyczajem
żyć będziemy,
I za nowe,
My ojcowe
hasła, nigdy nie oddamy,
Ideałom
tym — strzelistym,
Ideałom
wyrazistym,
Hasłom czystym.
Oczywistym,
jasnym — hasłom nad hasłami.
Myślom żywym
i słonecznym,
I prawdziwym,
i odwiecznym.
Ojców mową —
A nie nową
otworzymy na świat bramy!!!

Aleksander Nikończuk.

Z Polski i ze świata.

W dniu 20 czerwca b. r. obchodzono 10-lecie przyłączenia Śląska do Polski. Obchód zmienił się w wielką, imponującą manifestację narodową polską. To nie prowincja polska w burzliwej radości ogłaszała światową polską dumę, to Polska sama przemawiała. Łączymy się z radością ziemi Śląskiej i pamiętamy, że dalej na zachód stokroć więcej polskiego ludu modliło się tego dnia o wolność, nie mogąc wypowiedzieć jeszcze swej woli o należeniu do Wielkiej Macierzy Polskiej.

Należy z radością podkreślić, że w miesiącu czerwcu b. r. zorganizowano pierwszą pielgrzymkę nieuleczalnie chorych na Jasną Górę. Przebieg i wyniki pielgrzymki dowiodły, że pomysł był bardzo dobry: cuda jawne się nie działy, ale dusze ludzkie się odrodziły i umocniły na drogę wieczności; pielgrzymka stwierdziła wysoki naogół poziom kultury społeczeństwa, które wszędzie niezwykle sympatycznie odnosiło się do chorych i do całej akcji. Szkoda że nigdzie w opisach nie czytamy o harcerzach tak wzruszających scen, jakie miały miejsce z akademikami, pomagającymi chorym.

Wielkie nazwiska. Wpadła nam w ręce publikacja angielska z czasów wielkiej wojny, p. t. **King Alberts Book,** (Księgarnia Alberta), poświęcona bohaterskiej Belgji i jej królowi. Pięknie wydana, przyozdobiona odbitkami obrazów rozmaitych malarzy, świadczy o żywiołowym, nietylko żywym oddźwięku, jaki stanowisko Belgji wobec zdradzieckich Niemców — wywołało. Dwieście kilkadziesiąt nazwisk widnieje pod aforyzmami prozą i utworami poetyckiemi, składającemi się na książkę. Przeważa między autorami świat anglosaski, acz nie brak Hiszpanów, Włochów Francuzów, jak Paul Bourget, An. France, R. Rolland, Maeterlinck, Soti. Richepin; Żydów, jak Izrael Zargwill, Salomon Reinach, nawet osób nieco egzotycznych — przeważają Anglicy. Z Polaków mamy Sienkiewicza i Paderewskiego.

Sienkiewicz napisał: „Nieszczęścia mijają, słowo trwa, i robi nieśmiertelnym! Chwała bohaterskiemu narodowi i jego heroicznemu królowi!".

Paderewski napisał (str. 133), po angielsku: „Niema na świecie drugiego kraju, w którymby tragedja Belgji wywołała więcej smutku i oburzenia, niż w Polsce. Nigdzie niezachwiane bohaterstwo Belgów i ich sławny król nie wzbudza więcej szczerego podziwu, bardziej głębokiej czci. A jednak obecnie żadnego zewnętrznego dowodu tych uczuć nie dano, żaden polski głos nie dał się słyszeć. Jakkolwiek przeszło miljon i ćwierć synów Polski jest pod bronią, niema Ona prawa mówić; aczkolwiek przed grabieżą ziemia polska była większą, niż całe terytorjum obecnych Niemiec, jest teraz Polska w nędzy i w niedostatku. Straszna nawałnica która zniszczyła szczęście Belgji, na które kraj ten tak bardzo zasłużył, szaleje i nad naszym krajem, a gdziekolwiek dotrze, nie zostawia nic za sobą, prócz pustyni, i oczu do płaczu. To też niema więcej kraju, gdzieby los Belgji poruszył tak wiele serc! My jednak nie lejemy łez! nie zawodzimy żalów! nie rozpaczamy! Nieśmiertelny przykład króla Alberta i Jego narodu dodaje nam odwagi i siły, jak na wieki będzie pocieszał, umacniał i dodawał otuchy wszystkim krajom i narodom cierpiącym i pożądającym wolności".

Podziwiać należy (i wzruszone jest zarazem serce polskie) głęboką troskę o Polskę wielkiego artysty i niepospolitego ambasadora Polski wobec świata na długo przed powstaniem Polski niepodległej. Trzeba również podkreślić niezwykły talent dyplomatyczny Paderewskiego, który, przeprowadzając analogję między Polską i Belgją, nie uchybił Belgji, dla

której przenaczone były honory, i zdołał wysunąć na czoło sprawę Polski, której nieprzedawnione prawa trzeba było przypomnieć sumieniu Europy. Nie było lepszej chwili jak, gdy ciemiężca niemiecki tą samą miarą, co Polskę, potraktował jeden z narodów zachodnich. Wówczas uwierzono, że można było nie sprowokować Niemców, a być najechanym i ograbionym.

Wielkie to szczęście, że w czasach, gdy się kształtowała opinja kulturalnego świata przeciw barbarzyńskim Niemcom i ich niecnym sojusznikom, znalazły się równie i światowej sławy nazwiska polskie. Ocaliły one honor Polski i stwierdziły wówczas, w jakim obozie prawdziwa Polska narodowa się znalazła.

Przyczynek do historji organizacyj wojskowych w Polsce. Stałe Drużyny Sokole powstały w lipcu 1909 roku. Mianowicie pod wpływem zawieruchy bałkańskiej, a w związku ze Zlotem Grunwaldzkim już z początkiem 1909 r. powstała w Sokolstwie myśl zmilitaryzowania oddziałów ćwiczących, zaczęto wprowadzać do ćwiczeń musztrę wojskową i naukę strzelania. W lipcu 1909 urządzono kursy instruktorskie w Krakowie i we Lwowie, oraz wydano regulamin musztry. W październiku 1909 r., XVII zjazd delegatów towarzystw sokolich uchwalił stworzenie organizacji zapewniającej „gotowość swoją w każdej potrzebie narodu". W dniach 14 i 15 lipca 1910 roku, poprzedzających Zlot Grunwaldzki w Krakowie, odbyły się zawody w strzelaniu z karabinu i pistoletu, a w Zlocie wziął udział wzorowy bataljon z karabinami i ładownicami. Byłoby stanęło dziesięć razy więcej, gdyby nie brak karabinów i trudności w ich przewiezieniu do Krakowa, czynione w ostatniej chwili przez władze austrjackie.

Do tak zapoczątkowanej roboty zaczęła się garnąć młodzież wszystkich stanów, zapełniły się sale i baraki. Znaleźli się jednak ludzie, którym ta robota w Sokole była nie na rękę, potrafili zbałamucić część młodzieży i wyciągnąć z szeregów sokolich — tak powstały w latach 1911 i 1912 Drużyny Strzeleckie, odpowiednik tajnej organizacji Zarzewiackiej.

Mimo tej secesji robota wojskowa w Sokole nie tylko nie upadła lecz przeciwnie, świetnie się rozwinęła, co wykazał jednodniowy Zlot Doraźny we Lwowie w dn. 6 lipca 1913, gromadząc 6600 sokołów i 1160 harcerzy. Wielkie ćwiczenia polowe, któremi kierował Józef Haller, przemarsz doskonale umundurowanych i wyekwipowanych oddziałów, oraz ćwiczenia pokazowe publiczne (natarcie bataljonu) wykazały wspaniały poziom Stałych Drużyn Sokolich, wywołując entuzjastyczne głosy prasy, nawet tej jej części, która nie była przychylna Sokołowi.

(„Ziemia Przemyska", „Przewodnik Gimnastyczny Sokół").

Po co nam masońsko - bolszewicka gwiazda? — W „Wiadomościach Urzędowych" Nr. 4 z kwietnia 1932 r. znajdujemy rozkaz Nka G. K. M. L. 8 z dnia 12.III. b. r., ogłaszający regulamin flagowy harcerskich drużyn żeglarskich. Regulamin ten należy z radością powitać, gdyż jest b. potrzebny i dobrze został opracowany. Z wielkiem jednak zdumieniem zauważyliśmy na regulaminowym rysunku proporczyka starszyzny harcerskiej — pięcioramienną gwiazdę. W symbolice żydowskiej, masońskiej i bolszewickiej pięcioramienna gwiazda odgrywa ważną rolę. Ordery, rozmaite znaki masońskie i bolszewickie tę pięcioramienną gwiazdę stale za chowują, jako znak wiążący się z ideą w żydowskich mózgach poczętą. Również zwolennicy żydowskiego płodu — esperanta — tę gwiazdę (wyjątkowo nie na biało ani czerwono, lecz na zielono pomalowaną), jako swój znak obrali. Ale dlaczego w polskiem harcerstwie do tej właśnie symboliki sięgnięto? Czyż nie mamy pod dostatkiem własnych, polskich symbolów?

Esperanto. Jak wiadomo, sztuczny i martwy język esperanto został skonstruowany przez warszawskiego żyda, dra L. Zamenhofa. O tym języku tak pisał w żydowskim piśmie **„Nasz Kurjer“** żyd Saul Wagman, dnia 24 lipca 1921 r.:

...„Esperanto, jako twór ducha żydowskiego i rasowości żydowskiej, zawiesiło zielony sztandar pokoju powszechnego i pięcioramienną gwiazdę przymierza pomiędzy ludźmi wszystkich pięciu części świata, usuwając najważniejszą tamę do wzajemnego porozumienia się, zapoznania i przeniknięcia.... Kto zna zarzuty wrogów E.., doznaje nieraz złudzenia, że wymierzone są przeciw językowi... żydowskiemu“.

Zaiste — wymowne. Panu Saulowi Wagmanowi trzeba podziękować za szczerość.

Organizacje młodzieży żydowskiej a akcja komunistyczna. W czerwcu, dnia 12 odbył się w Warszawie zjazd skautów żydowskich. W licznych szeregach po ulicach stolicy maszerowali młodzi żydzi i żydówki. Jaki zaś był nastrój tej młodzieży świadczy przykład zaobserwowany w pociągu wychodzącym z Warszawy o godz. 20.45 w kierunku na Mławę. W pociągu tym młodzież żydowska zajęła cały wagon pulmanowski, zachowując się agresywnie względem nielicznej publiczności aryjskiej. Podczas podróży, a szczególnie na postojach, śpiewano przytem z wielką pewnością siebie i arogancją różne pieśni, z których jedna kończyła się refrenem w skażonej niemczyźnie: „Wir sind die junge Garde des Arbaiterproletariats“ (jesteśmy młodą gwardją proletarjatu robotniczego). Wogóle w tekstach żargonowych piosenek przebijały się zupełnie jawne myśli i tendencje komunistyczne.

„Młoda żydowska gwardja proletarjatu“ jechała ze swego zlotu państwowemi kolejami polskiemi, posiadając zaświadczenia uprawniające do ulg taryfowych.

Czy nie należałoby wglądnąć bliżej w stosunki, panujące wśród skautów żydowskich?

Tyle podaje agencja K. A. P., my zaś mamy zasadnicze wątpliwości, czy można wogóle mówić o „skautach“ żydowskich, gdyż w istocie swojej organizacje żydowskiej młodzieży nic wspólnego ze skautingiem nie mają.

Wśród wydawnictw i książek.

Atlas organizacyj społecznych, pod redakcją Adama Skwarczyńskiego, Warszawa 1932, z zasiłku Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Komitecie Redakcyjnym są m. in. **Marjan Wierzbiański**, obecny naczelny inspektor harcerstwa i **Antoni Olbromski**, Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy.

Na str. 31 czytamy.

„Młodzież mniejszości narodowych litewskiej i rosyjskiej tworzy w ramach Z. H. P. odrębne drużyny, posługujące się specjalnemi regulaminami.

Młodzież ukraińska należy do drużyn Z. H. P. na Wołyniu. Z młodzieżą niemiecką i żydowską Z. H. P. dąży do nawiązania kontaktu, przyczem zaznaczyć trzeba, że żydzi w Polsce organizują się w drużyny prowadzone systemem „Haszomer Hacair“ i „Haszomer Holeami“.

Zadaniem Związku jest stanie się organizacją polską w sensie państwowym, a nie narodowym".

Zwracamy uwagę naszych Czytelników: dhowie Wierzbiański i Olbromski pracują nad tem, aby Z. H. P. stał się organizacją polską w sensie państwowym, a **nie narodowym.** Cenne to stwierdzenie potwierdza dobitnie słuszność obaw, wypowiadanych wielokrotnie na łamach naszego pisma.

Marjan Seyda. Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Tom I-szy: Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych; tom 2-gi: Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny; w tem szkic działalności Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Nakład Księgarni Św. Wojciecha, Tom I-szy 1927, Tom 2-gi — 1931 r.

Nie może braknąć wśród zainteresowań współczesnego inteligentnego Polaka pytania, w jaki sposób doszło do odbudowania państwa polskiego. Prymitywne rozstrzyganie, że państwo polskie powstało wskutek genjuszu jednego człowieka, nie może być poważnie brane pod uwagę; historji dokładnej, obejmującej i oświetlającej przebieg wypadków nie posiadamy jeszcze, bo nie wszystkie archiwa, jawne i tajne, są już dostępne dla badaczy; trzeba więc wyrabiać sobie pojęcie o sprawie z szeregu wypowiedzeń się publicznych działaczy, biorących udział w wysiłkach politycznych, mających na celu odbudowanie Polski.

Wśród tych głosów do pierwszego szeregu dorwali się tymczasem działacze i wyznawcy polityki proniemieckiej; wśród dzieł zwolenników antyniemieckiego programu, występujących rzadziej i później, wyróżnia się dzieło Marjana Seydy, w tytule niniejszej notatki podane.

Autor pochodzi z zaboru poznańskiego i nawet wśród dzielnych, twardych pracowników tego zaboru wyróżnił się dzielnością, wytrwałością i umiejętnością postępowania; z całego mnóstwa prac społecznych i politycznych, w których brał udział, wymienimy choćby to, że w charakterze członka Komitetu Centralnego Ligi Narodowej, zdecydował (wraz z Józefem Hłaską) antyniemiecki kierunek Ligi Narodowej, jako odpowiadający najwyższemu dobru narodu polskiego; od początku Wielkiej Wojny stał Seyda przez dwa lata na czele „Kurjera Poznańskiego", który szerzył orjentację polską także i w Galicji, i w okupacji niemieckiej i austrjackiej, i o którym Jan Kasprowicz wyraził opinję, że pozostał „pismem polskiem"; jako redaktor miał Seyda odwagę wykpić, np., poczynania sztabu generalnego niemieckiego, który w tak zwanej „broszurze częstochowskiej", Matkę Boską polecił przedstawić w asystencji z jednej strony Papieża, Leona XIII, a z drugiej luteranina cesarza Wilhelma II; w r. 1917 Marjan Seyda został skazany zaocznie przez pruskie władze wojskowe na rok więzienia i skreślony z listy obywateli państwa pruskiego, oczywiście, nie za współdziałanie ze znakomitą, sprzymierzoną armją niemiecką i gen. Beselerem na okupacji; w r. 1915 — jest Seyda członkiem poufnego Koła Politycznego w Lozannie, przygotowującego późniejsze niezmiernej doniosłości rozstrzygnięcia polityczne, zostaje potem Seyda sekretarzem generalnym Centralnej Agencji Polskiej, mającej na celu bezstronne informowanie prasy europejskiej o sprawie polskiej i rozwoju wypadków w kraju, jest członkiem Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i t. d. i t. d., w ten sposób staje się Marjan Seyda jednym z najbardziej powołanych i wybranych do przedstwienia historji owych czasów; w wypadkach brał udział żywy, a wielu z nich był magna pars.

Dwutomowe dzieło Seydy jest dla każdego, chcącego się zorjentować w historji polskich zmagań o państwo polskie w czasie Wielkiej Wojny, nieodzownem. Na podstawie dokumentów, których w ciągu swych

prac wielką kolekcję zgromadził, obala M. Seyda kłamstwa, wyświetla prawdę i w niwecz obraca legendę, jaką dla rzekomego dobra państwa polskiego tworzy się z niezmiernym wysiłkiem środków i energji.

Autor, jako zadanie książki, postawił sobie: 1) wykazać faktami i dokumentami rolę, jaką Polska odegrała na przełomie dziejów w wojnie światowej, rolę czynną, bo „nieprawdą jest — mówi Seyda, jakoby w wielkiej wojnie ważyła była na szali historji tylko sprawa polska, jako przedmiot". Przeciwnie, obok „wagi gatunkowej zagadnienia polskiego i obok korzystnych dla nas międzynarodowych konjunktur politycznych", rozstrzygnęła Polska o losie swoim „w sposób pierwszorzędny, jako podmiot", jako czynnik aktywny, polityczną postawą, politycznem działaniem w okolicznościach, wynikających z podziału, tak trudnych, w jakich nie znajdował się, śmiem twierdzić (mówi Seyda) żaden inny naród.

2) dać dowody, że stanowisko społeczeństwa polskiego wpłynęło także i na ogólny wynik wielkiej wojny;

3) zobrazować to, co przeżyli wszyscy w latach wojny; to, co przez szereg lat pochłaniało myśl polską, co wyczerpywało, jak mówi autor, cały zapas sił intelektualnych i fizycznych, całą egzystencję moralną ludzi ówczesnych.

Olbrzymie dzieło Seydy, pisane piękną polszczyzną, żywe miejscami, jak powieść historyczna, a zarazem tchnące poczuciem prawdy, jaką daje czysta służba Ojczyźnie — powinno być przez wszystkich czytane. Sądzimy też, że nie może go braknąć w bibljotekach starszoharcerskich.

Oczywiście, wcale nie myślimy twierdzić, że wszystko, co jest zawarte w dziele Seydy jest absolutne; nawet wytrawni historycy, zaprawieni w bezstronnem ocenianiu ludzi i zdarzeń, mogą się mylić; tembardziej polityk, choćby tak ostrożny i bezstronny, jak Seyda; ale też nie podręcznikiem historji jest znakomite dzieło Seydy, ale wielkiem zwierciadłem ludzi i czasów, rozumowanym i skomentowanym zbiorem dokumentów i wyznań, i niema w niem zapewnień o nieomylności, ale jest przedstawiony trud ciężki i ofiarny, aby Polskę — państwo stworzyć; poznać te drogi, którymi Polska szła do wskrzeszenia państwa, jest obowiązkiem w czasach, gdy państwowość wysuwa się ponad wszystko. Zachęcamy do spełnienia tego obowiązku wszystkich harcerzy starszych, od Naczelnictwa Z. H. P. poczynając; bowiem w harcerstwie właśnie wszystkie stopnie władz organizacyjnych, i wszyscy starsi działacze powinni przejść te same stopnie wykształcenia, przeżyć te same wrażenia i tego samego się nauczyć.

Sądzimy, że dh. Piskorski w imieniu Naczelnictwa zwróci uwagę ogółowi starszych harcerzy[1]) na tę znakomitą książkę i poleci ją, za naszym przykładem, starszoharcerzom w najbliższym numerze „Harcmistrza"; idzie lato, czasu będzie dużo, a poznać to nie znaczy przyjąć i być przekonanym; kto wie, może wszyscy, nawet nie dość pewni państwowo, przeczytawszy dzieło Seydy, odwrócą się z pogardą od dawnych działaczy prokoalicyjnych, antyniemieckich i całą duszą, z całem uwielbieniem zwrócą się do legendy, bo dzieło Seydy do należytego zrozumienia tej legendy nadaje się wyśmienicie; sądzimy, że dh. Piskorski w lot ze sposobności skorzysta. E....

Niwa, tygodnik, str. 12, Redakcja i Administracja: Płock — Dobra Prasa, Piekarska 5. Redaktor—Wydawca: Klemens Jędrzejewski.

Powstanie powyższej placówki jest bardzo dodatnim objawem w naszem życiu duchowem; dotychczas przeważały w naszem piśmiennictwie perjodycznem raczej żywioły postępowo lewicowe, często albo żydowskie,

---

[1]) Mówimy tylko o starszych harcerzach, bo młodzi, niedość wyrobieni, mogliby się dać skusić tylu i tylu faktom i dokumentom, jakie M. Seyda zgromadził w swej książce.

albo o kapitałach żydowskich, co musiało wpływać na charakter wydawnictw w niepożądanym dla katolickiej i narodowej tak przeważającej liczbą a jednak pozostającej w tyle części społeczeństwa naszego. Nowy tygodnik, oparty o fundusze katolickie i narodowe, zapowiada się jako jeszcze jedna placówka niezależnej, katolickiej i narodowej myśli.

Powstanie czasopisma tłumaczy redakcja w ten sposób: „Grono osób dobrej woli stwierdziło brak taniego tygodnika, któryby planowo omawiał najaktualniejsze sprawy w świetle nieśmiertelnych zasad katolickich, szerzył wśród inteligencji świeckiej znajomość podstawowych zasad, omawiał drogi i metody społecznego czynu. Przekonani o potrzebie tej nowej placówki, zmobilizowali swe indywidualne wysiłki, by nie stwarzając konkurencji dla istniejących, zasłużonych placówek, przyjść im z bratnią pomocą w siejbie, z żołnierską odsieczą w bojowaniach".

Wszystkie numery nowej placówki, jakie mamy w rękach, potwierdzają to założenie; „Niwa" przeznaczona jest nie dla szczupłego, wybranego grona naszej inteligencji, jaka się skupia, np., przy „Myśli Narodowej", która służy przedewszystkiem kulturze intellektualnej społeczeństwa, ale obejmuje przedewszystkiem najszersze warstwy społeczne, służąc im radą i zachętą do służby Bogu i Ojczyźnie....

Samo wydawnictwo oświadcza od siebie, że nie rozporządza wielkiemi środkami na szeroką reklamę, na kosztowne rozsyłanie wielkiej ilości numerów okazowych, ale wydawnictwo wierzy, że mimo to się rozwinie, dla dwu powodów, o których samo pisze. Po pierwsze, „Niwa" chce „stworzyć nowy typ tygodnika społecznego, który pracę swą oprze na najściślejszem współdziałaniu czytelników z Redakcją, na zorganizowaniu wielkiej rodziny społeczników, pracujących na różnych placówkach, w najrozmaitszych środowiskach w kraju i na emigracji", i po drugie, „Niwa" wierzy, że „każdy czytelnik" tego pisma, jako „rycerz z pod jednego ruchu Wielkiej Sprawy", stanie się „kolporterem, propagatorem" i „że będzie się troszczył, aby „Niwa" dotarła do wszystkich środowisk i jaknajlepiej spełniła swe zadanie".

Redakcja zadanie to nazywa „skromnem", ale jest ono dużej doniosłości i życzymy wydawnictwu jaknajwiększej ilości przyjaciół w obu działach, zarówno współpracowników, jak i kolporterów.

Prenumerata wynosi rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. z przesyłką pocztową. Cena egzemplarza pojedyńczego 40 gr. Ceny ogłoszeń umiarkowane. Konto P. K. O.: 64.200. Numer pierwszy wyszedł dn. 10 stycznia 1932 r.

Nr. 24 z dn. 11.VI.1932 r. Ziemi Przemyskiej poświęcony został harcerstwu wogóle, a w szczególności harcerstwu przemyskiemu, obchodzącemu właśnie swoje dwudziestolecie. „Ziemia Przemyska", uczciła tę harcerską uroczystość artykułami kierowników i gorących przyjaciół harcerstwa. Obok wskazania najwydatniejszych zadań harcerstwa przez podharcmistrza Wł. Bilana, czy zadań współczesnej kobiety na tle ideologji harcerskiej, znajdujemy historję harc. Przemyskiego w latach 1918—20, opis uroczystości piętnastolecia harcerstwa, listę harcerzy odznaczonych krzyżami, wykaz komend i instruktorów, literaturę harcerską w Przemyślu i inne szczegóły z historji miejscowych drużyn.

Ten numer „Ziemi Przemyskiej" to przykład zastosowanego regjonalizmu. Zachęcić należy wszystkie środowiska harcerskie, aby się zdobyły na podobne opracowanie, choćby częściowe, swoich dziejów. Z tego czerpie niesfałszowana historja harcerstwa, bo niestety i w historji tej zaczyna odgrywać dużą rolę baśń i legenda, jakby Naruszewicza nigdy nie było w Polsce.

Ze zwyczajów przemyskich podkreślamy, że na początku i końcu każdego zebrania powtarzają drużyny harcerskie następującą modlitwę:

„Boże, Ty widzisz, że życie nasze całe poświęcić chcemy dla Ciebie i dla Narodu. Umocnij więc wolę naszą i pobłogosław każdy czyn, podjęty wspólną pracą. Przybliż szczęście drogiej nam ziemi. Niech wysiłki ojców naszych, którzy w obronie niepodległości życie swe oddawali w ofierze, przypominają nam zawsze, że krwią rozpoczęte dzieło, my trudem życia codziennego kończyć mamy. Dla siebie o pomoc, dla Polski o pokój i rozkwit, prosimy Cię, Panie! Amen".

Śliczna modlitwa. Powinna znaleźć rozpowszechnienie szeroko. Pragnęlibyśmy wiedzieć, kto jest jej autorem.

Powtarzamy: powinny i inne środowiska dawać ze swej historji i życia fragmenty. Zyska na tem harcerstwo i Polska, nasza Ojczyzna.

A. Kamiński. Antek Cwaniak. Książka o zuchach. Ilustrował Wł. Czarnecki. Katowice 1932. Nakład „Na Tropie". Str. 266. — Notujemy ukazanie się tej wartościowej książki, odkładając obszerne jej omówienie do następnych numerów.

Kurjer Poznański w nr. 219 i 228 na 20-lecie harcerstwa Wielkopolskiego umieścił materjały o historji harcerstwa w Wielkopolsce. Omówienie odkładamy do następnego numeru.

Literatura harcerska.

Harcerz i instruktor harcerski niejednokrotnie nie wie, w jakich książkach może znaleźć materjały, do zajęć w zastępie czy drużynie, wskazówki metodyczne, informacje o Z. H. P. Może więc przypomnienie najważniejszych książek, wydanych przez Naczelnictwo, oraz przez Książnicę Harcerstwa i Kultury Fizycznej, będzie na czasie. W następnych numerach podamy także inne wydawnictwa.

1. Gen. R. Baden - Powell, „Wskazówki dla skautmistrzów", podręcznik dla drużynowych, w przekł. i z przypisami St. Sedlaczka	4.00
2. Letnie obozy i Kolonje Harcerskie, instrukcja obowiązująca w opracowaniu Tadeusza Maresza	1.80
Serja B. — 1. St. Sedlaczek, Harcerstwo w szkole	0.30
Serja B. — 2. Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, tekst obowiązujący harcerzy; tekst obow. harcerki	0.20
Serja B. — 3. O wychowanie i życie religijne w Harcerstwie	0.30
Serja B. — 4. St. Sedlaczek, Wytyczne metodyki harcerskiej	0.40

Inne wydawnictwa Naczelnictwa:

Bibljografja harcerska, St. Sedlaczek (wskazówki, gdzie znaleźć materjały do ćwiczeń i gawęd)	0.70
Zbiór przepisów obowiązujących w Związku Harcerstwa Polskiego (Rocznik Harcerski r. 1928)	4.00
Org. Harcerstwa — zesz. 2—3 (Zbiór uchwał o ideologji harcerskiej)	0.90
Podstawy etyczne skautingu (ideologja sk. angielskiego)	0.75
Wskazówki higj. do wycieczek. Wyprawa obozowa.	0.30
Na dalszą drogę (zagadnienia Starsz. Harc.).	1.30
Jak pracować w Starszem Harcerswie	1.00
Praca Kół Przyjaciół Harcerstwa — St. D. Czajkowska	0.50
Równajmy krok, J. Tworkowska (wyd. C. K. D. H.).	2.00
Kształcenie starszyzny harc., St. Sedlaczek	0.75

Józefa Joteyko, przez St. Sedlaczka	0.30
Poznaj przyrodę, gawędy St. Gibessa	1.00
Kurjerki, powieść, J. Michalski	1.50
Harcerstwo w obozach, obficie ilustrowane, na podarki	1.50
Harcerstwo Polskie (album)	6.00
Polacy na Dżembori, 8.00 zł., dla członków Z. H. P.	6.00
Znaczenie zagadnienia alkoholizmu, Dr. A. Wroczyński	0.20
Harcerstwo przeciw alkoholowi	0.20
Zadania Harcerstwa, Sedlaczek	0.20
Idea ochrony przyrody a Harcerstwo, Opacki	0.20
Skaut Słowiański Nr. 1, Nr. 2, po	0.50
Związek Harcerstwa P. w r. 1930, St. Sedlaczek,	0.20
Z. H. P. (broszura francuska)	1.00

Wydawnictwa Książnicy Harcerstwa i Kult. Fiz.

Gen. R. Baden-Powell, Wilczęta tom I.	2.90
Berg - Grotowska, Wycieczki Krajoznawcze (podręcznik techniki skautowej)	7.00
Borowski-Hoppe, Kursy w drużynie	0.70
H. Glass, Książeczka Harcerza	5.00
H. Glass, Gawędy z drużynowym	2.20
Harcerstwo, pod red. St. Sedlaczka, I tom	3.00
E. Muszalski, Harcerstwo niepodległe	0.50
E. Muszalski. Wielkie wycieczki	1.40
Philipps, — St. Sedlaczek, System zastępowy, wyd. II	1.20
St. S. i H. G., Opowiadania harcerskie	0.50
Sopoćko — Grzymałowski, Życie pogodne	0.80
J. Tworkowska, Zastęp harcerek	1.75

Bibljoteczka „Czuj Duch“.

St. Sedlaczek, Gawędy o prawie harcerskiem:

1) Na słowie harcerza polegaj, jak na Zawiszy;
2) Harcerz nie pije napojów alkoholowych;
3) Harcerz służy Bogu (w druku).

Cena 1. broszury 25 gr.; 10 — 2 zł.; 100 — 18 zł.

W nabyciu tych książek możemy pośredniczyć, przy zwróceniu się listownem pod adresem: Widok 5, m. 1. Pozatem książki te i broszury mają na składzie: Harcerskie Biuro Wydawnicze, Zielna 35, m. 9; C. Komisja Dostaw Z. H. P., Traugutta 2; Ka De Ha, Poznań, Podgórna 10.

Żądajcie książek harcerskich w księgarniach!

Od Redakcji.

1. Druh red. W. Krakowiecki przesłał do N. Z. H. P. pismo, w którem zawiadamia, że jest redaktorem i wydawcą „Strażnicy Harcerskiej“. Pismo to zostało wysłane na skutek zarządzenia N. Z. H. P. o rejestracji wydawnictw.

2. Wszystkim Druhnom i Druhom życzymy wesołych i zdrowych wakacyj, pomyślnego obozowania, radosnej włóczęgi i licznego udziału w „Zlocie wodnym“. Zlot wodny „ogólnopolski“ odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem, st. kol. Garczyn (koło Kościerzyny), w dniach 1 do 7 sierpnia. Zlot wodny międzynarodowy odbędzie się od 7 do 15 sierpnia

w Gdyni (zawody yachtów), na jeziorze Charzykowskiem (zawody żeglarskie) i na jeziorze Garczyńskiem (zawody kajakowe). Szczegóły w „Harcmistrzu". Stawcie się licnie! Szczęśliwych łowów!

3. Wzywamy starszych harcerzy do gromadnego obesłania „zjazdu starszego harcerstwa", który odbędzie się nad jeziorem Garczyńskiem od 15 sierpnia do 22 sierpnia b. r. Na Zjeździe śmiało zabierajcie głos, zwalczajcie zło w organizacji, walczcie o harcerskie ideały, którym służy „Strażnica Harcerska".

4. Odpowiedzi Redakcji:

Dhowi T., Siedlce. Dziękujemy za artykuł, wykorzystamy w następnych numerach.

Dhowi M., Jasło. Wobec nadesłania artykułu przez dha Kozielewskiego, Wasz artykuł p. t. „W obronie wolności prasy harcerskiej", zachowujemy do ew. wykorzystania w przyszłości.

Dhowi M., Warszawa. Jeden Wasz artykuł umieszczamy, drugi zwracamy z prośbą o pogłębienie zagadnienia. Prosimy o dalsze prace, które chętnie umieścimy.

Dhowi P., Warszawa. Stosunki w Z. O. Warszawa istotnie są ciekawe, ale w tej formie i bez Waszego podpisu wzmianki nie umieścimy.

Dhowi C., Tarnopol. Dziękujemy za artykuł. Zagadnienia poruszone pismo nasze stale omawia. Wasze uwagi postaramy się wykorzystać. Prosimy o ciekawe korespondencje.

Dhowi S., Kalisz. Dziękujemy. Prosimy o dalsze materjały.

Dhowi W. i D., Lwów. Prosimy o korespondencje.

5. Niniejszy zeszyt „Strażnicy Harcerskiej" wydajemy jako Nr. 5—6 za maj—czerwiec b. r., a zarazem staraliśmy się tak go ułożyć, by Czytelnicy nasi mieli sporo materjału do gawęd i rozmów w czasie lata i jesieni. Mówcie dużo swemu otoczeniu o „Strażnicy", czytajcie ją uważnie, kolportujcie, rozpowszechniajcie i...... płaćcie za numery, czego Wam i naszej Administracji życzymy. Czuwaj!

Wszystkich Czytelników prosimy o liczne korespondencje z życia harcerskiego i o listowną wymianę myśli na tematy, poruszane w naszem niezależnem piśmie harcerskiem.

Redaktor odpowiedzialny: *Wiesław Krakowiecki.*

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.